

PRENUMERACJA
 Rocznie 6 rubli, kwartalnie 3 rb., miesięcznie 50 kopiejek.
 Za odrocznienie do domów 10 kop. miesięcznie.
 Za granicę miesięcznie rubli 1.
 Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:
 Nadstawa na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
 Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wiersz.
 Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

ORGAN POSTĘPOWO-NARODOWY.

PIĄTEK, 15 Stycznia 1915 r.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — No 2.

Ostatnie wiadomości wojenne.

Wielka Kwatera Główna.

Z terenu zachodniego.

14 stycznia—Urzędowo.

W Dünen, przy Nieuport, odbywały się silne ataki artyleryjskie.

Szczególniej skierowywał nieprzyjaciel ogień na Westende, które została wkrótce zupełnie zniszczona.

Nieprzyjacielskie torpedowce znikły natychmiast, gdyśmy je poczęli ostrzeliwać.

W dalszym ciągu ataku z dnia 12 stycznia na północo-wschód od Soissons, wojska nasze zajęły wzgórze Uregny, podczas ulewnego deszczu i rozmiękłego terenu, odparły nieprzyjaciela na sam kraniec wzgórza.

W walce tej wzięliśmy do niewoli 14 oficerów, 135 szeregowców oraz zdobyliśmy wiele dział, 4 karabiny maszynowe i 11 moździerzy.

Świetne to zwycięstwo naszych wojsk odbyło się przy udziale Najjaśniejszego Dowódcy wojennego.

Zdobyte nam, podczas walk dnia 12-go i 13 stycznia, wynoszą po dokładnym ustaleniu: 3150 jeńców, 8 ciężkich dział, 1 granatierka, 6 karabinów maszynowych oraz inne wartościowe trofea.

Na północo-wschód od Chalons, rozpoczęły wczoraj znaczne siły francuskie ataki na przycje nasze na wschód od Pethes, zostały jednakże przez nasze kontrataki odparte, ponosząc ciężkie straty.

Wzięliśmy do niewoli 160 jeńców.

W Argonach i w okolicy sytuacja pozostaje bez zmian.

Z terenu wschodniego

Na południo-wschód od Tumbi i na wschód od (Tombingen) zostały ataki rosyjskie. Wzię-

liśmy do niewoli kilkuset jeńców.

W północnej Polsce, sytuacja jest bez zmiany.

Na zachód od Wisły ataki zostały odparte.

Na wschodnim wybrzeżu Pilicy, nie zaszły zmiany.

Dowództwo Naczelne.

Z wojny tureckiej.

KONSTANTYNOPOL 14 stycznia (nieurzędowo).

Turecka kwatera główna donosi: Nasze wojska, poparte przez kontyngens perski, posuwają się pod Arzbeidschau ciągle naprzód, mając na celu uwolnienie kraju z pod jarzma rosyjskiego. Dokonały one tam nowego wielkiego zwycięstwa, zdobywając ostatnie placówki rosyjskie w tej miejscowości Fäbris i Salmas. Rosjanie, którzy mieli zamiar bronić się usilnie cofnęli się w nieładzie.

Rytm chwili.

VIII.

Często zdarza się słyszeć narzekania, zwłaszcza wśród rzemieślników-chrześcijan, że każdą pracę, każdy zarobek chwytają w swe ręce żydzi, zanim chrześcijanie się o takowej dowiedzą.

Fakty wskazują, że tak jest w samej istocie.

Ale, czyż nie sami chrześcijanie są winni temu, iż nie posiadają tej zabiegliwości w poszukiwaniu nowych źródeł zarobkowania, jak żydzi?

Dzisiaj rzemieślnik np. powinien być potrochu i kupcem, nie tylko rzemieślnikiem; mało jest bowiem umieć cośkolwiek wykonać, trzeba jeszcze umieć znaleźć nabywcę na swój wyrób.

Szczególnie dało się to zauważyć, gdy armja niemiecka zajęła Łódź.

Każda armja, a tembardziej armja niemiecka, jest dobrym konsumentem; obowiązkiem więc było i jest, jeżeli nie pojedynczych osób, to cechów, lub Resursy rzemieślniczej, wejść w bezpośredni kontakt z władzami wojskowymi i wszelkie dostawy lub roboty przyjąć. Rzemieślników naszych trzeba zwykle dopiero szukać i często jeszcze znaleźć ich nie można.

Czas wielki, abyśmy, zamiast narzekać na żydowską konkurencję, stali się bardziej zabiegliwymi, gdy jest możliwość zarobienia, a ponieważ w tych wojennych czasach największym odbiorcą jest armja, tam więc należy szukać pracy i zbytu dla swych wyrobów.

Należy zwrócić jeszcze uwagę na tę okoliczność, że takie systematyczne usuwanie się od kontaktu z władzami wojskowymi, może na to ostatnie wywierać wrażenie, jakoby rzemieślnicy nasi tendencyjnie unikali wszelkich stosunków handlowych z niemi.

Nie trzeba jeszcze i o tem zapomnieć, że każda praca, każdy zarobek ma nie tylko znaczenie dla tego, któremu bezpośrednio korzyść przynosi ale ma jeszcze wartość i dla społeczeństwa, którego dobrobyt ogólny poprawia.

Nie wolno więc dzisiaj pomijać sposobności uczciwego zarobku.

Z ziemi Polskich.

Lwów w ostatnich dniach listopada.

„Czas” zamieszcza następujące informacje o Lwowie w ostatnich dniach listopada:

Miasto jest dosyć ożywione, lecz jakże zmieniło wygląd. Lwowianie giną wśród mundurów rosyjskich. Na ulicach rozbrzmiewa coraz częściej język rosyjski, widać coraz więcej obcych typów twarzy: to kupcy,

se nadolagnęli od Kijewa i całe falangi urzędników, a także awanturników, se ślepieli się szukać posad i kariery. Chłopey, sprzedający wykrzykują tytuły rosyjskich pism, lub krzyczą po prostu „raska gazeta!”

Na ulicach osobliwa policja, w cywilnych ubraniach, przepasanych skórzanym pasem z wielkimi szablami dragońskimi. To „milicja miejska”. Składa się ona z najrozmaitszych żywiołów; nie brak w jej szereżach artystów dramatycznych i operetkowych, studentów uniwersytetu i profesorów szkół średnich; wszyscy zmuszeni twarzą koniecznie głodu, aby zarobić 3 korony za dzień służby. (Jednym z takich członków milicji jest artystka operetki Zaremba.)

Tramwaje są prowadzone w części przez studentów politechniki, zarobkujących, jako motorowi. Żołnierzom nie wolno jeździć pierwszą klasą. Zniesiono opłatę na sekeje i ustanowiono jednolitą opłatę na całą linię 10 hal. II klasa i 20 hal. I klasa. Ruch tramwajowy kończy się o godzinie 9^{1/2} wieczorem. O zmroku zamiera życie. Do niedawna nie wolno było po godzinie 8 wychodzić; obecnie przedłużono tę godzinę policyjną do 10 wieczorem.

W kawiarniach wszystkich panuje duży ruch. Wszędzie widzi się przede wszystkim mundury oficerskie. Oficerom nie wolno chodzić do kawiarni z kobietami. Takie jest rozporządzenie, mało wrenszą przez oficerów przestrzegane. Rozporządzenie to naraziło p. Łaseckiego, właściciela restauracji, na karę pięciu tysięcy rubli.

Wypadek ten sam przez się charakterystyczny, wart wzmianki. Do restauracji przychodził stale na obiady oficer-wielkolud. Pewnego razu, meeno podchmielony, przybył on w towarzystwie trzech niewiast. Zaczęła się „szeroka zabawa”, coraz głośniejsza i weselsza.

Wreszcie oficer usadowił jedną damę sobie na karku, a pozostałe dwie umieścił na lewej i prawej ręce, peezem przessedłszy przez całą salę, posadził wszystkie trzy na stole, zastawionym potrawami, przy którym siedział jego kolego. Za ten wybryk humoru oficera zapłacił właściciel lokalu karę.

Teatr miejski zamknięty jest ciągle. Część artystów podejmowała sporadyczne próby występów w Varietè. Dużem powodzeniem cieszą się kinematografy, z których kilka grywa, okazując wielką żywotność. Zresztą jest to dzisiaj niemal jedynie rozrywka lwowian.

Wśród sfer urzędniczych i profesorskich, a więc warstwy we Lwowie bardzo licznej, panuje bieda; urzędy nie funkcjonują; szkoły wszystkie bez wyjątku są zamknięte. Wprawdzie pozwolono na otwarcie kilku szkół prywatnych z początkiem października, lecz po dwa tygodniach nakazane je zamknąć.

Podobno od 1 stycznia wolne będzie niektóre szkoly otworzyć; zaprowadzone być mają podręczniki szkolne, używane w Królestwie Polskiem.

Wydział krajowy zajmuje się gorliwie dolą klas urzędniczych; mało jednak może zrobić. Na pensje urzędnicze pożyczyl Bank krajowy wydziałowi 60 tysięcy koron. Bank ten rozporządza pewnym zapasem gotówki, pozostałej w znacznej części z wkładek, przyjmowanych już w czasie trwania wojny. Pieniądże te składają kupy lwowsey, którzy, wyprzedawszy swe zapasy, nie mają możności dalszego sprowadzania towarów. Nawłasem wspomnieć można, że funkcjonują we Lwowie jeszcze następujące banki: hipoteczny, który przyjmuje wkładki, oraz przemysłowy. Przy pomocy tego ostatniego

banku udało się uruchomić fabrykę obuwia „Gafota”, która wyrabia teraz niemal wyłącznie obuwie wojskowe.

Ciekawym jest fakt, że pieniądże austriackie znikają, coraz ich mniej w obiegu, ustępują zupełnie monetcie rosyjskiej. Kurs pieniądzy: 1 rubel za 3 kor. 33 hal.; 1 kopiejka — 3 halerze; 1 korona przyjmowana jest za 30 kop. Daje się odczuwać brak drobnej monety. Kasa gminy miasta Lwowa wydała jednokoronowe bonny papierowe.

Tekst takiego bonu jest następujący:

1. Jedna korona. I.

Ten bon gminy miasta Lwowa ma być przyjmowany w obrocie handlowym w wartości

Jednej korony austro-węgierskiej.

Kasa gminy miasta Lwowa wymieniła na żądanie okaziciela każdorazowo każdą ilość bonów na banknoty, odpowiadające ich wartości nominalnej — od 20 koron począwszy.

Z uchwały rady miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 11 września 1914.

Prezydent: Rutowski.

Za wiceprezydentów: Dr. I. Starzewski, Dr. Piepes Poratyński.

Z Warszawy.

Korespondent wojenny Grauville Forestue, który niedawno bawił w Warszawie, tak opisuje w swych korespondencjach, nastrój Warszawy, przejętej trwogą na wieść o zbliżającej się zwycięskiej armji niemieckiej:

Nad miastem wciąż zjawiają się aeroplany, z których lotnicy rzucają bomby na składy wojskowe i na tory kolejowe. Na widok zbliżającego się samolotu mieszkańcy w szalonej trwodze uciekają, chraniać się do piwnic, lub do bram domów; Zaledwie jednak minie niebezpieczeństwo tłumy spieszą na miejsce wypadku, aby znów w panicznym strachu tłoczyć się na odgłos eksplodujących bomb.

Nędza straszna, ulice przepelnione żebrakami.

Wojska, przybyłe z dalekich krańców Cesarstwa, Syberji i Turkestanu, pędzą oddział za oddziałem. Twarze tych Mongołów, Tatarów i przybyszów z Kaukazu bezmyślne, trudno z nich cośkolwiek wyczytać.

Cicho i spokojnie w szpitalach wojskowych, gdzie na początku wojny, takie ożywienie i ruch panowały. Rannych wysłano w głąb Cesarstwa, tylko lekko ranni przybywają od czasu do czasu.

Jest to niewątpliwy znak, iż ciężko ranni pozostają na placu boju i tam, wobec braku pomocy lekarskiej, umierają.

Hotele przepelnione wojskowymi. Najbardziej rzucają się w oczy oficerowie kaukazy z długimi brodami w wielkich czapach, dziwnie przypominający typy z czasów napoleońskich. Charakterystycznym jest również to, że pomiędzy oficerami jest wielu o nazwiskach niemieckich.

W chwili, gdy ludność, w trwodze oczekuje, zbliżających się wypadków, oficerowie wesoło się bawią.

Kronika polityczna.

Dymisja hr. Berchtolda.

WIEDEN, 13 stycznia. (Nieurzędowe). „Fremdenblatt” zamieściło w dzisiejszem wieczorowym wydaniu następujące wiadomości:

Minister c. k. dworn i spraw zewnętrznych hr. Berchtold, który już przed dłuższym czasem przedłożył prośbę o uwolnienie go

z zajmowanego stanowiska, wznawia obecnie swe prośby. Cesarz, w prośbie osobistej do ministra spraw zewnętrzych do dymisji, przyjął taką odpowiedź:

Następą hr. Berchtolda, ma zostać węgierski minister dworn baron Stefan Borian.

Odznaczenie ministra.

WIEDEN, 13 stycznia. (Nieurzędowe). Cesarz ofiarował hr. Berchtoldowi brylanty do dużego krzyża orderu Stefana.

Nieuzasadnione pogłoski.

RZYM, 13 stycznia. (Nieurzędowe). Ajencja Stefaniego doznała: Rozpowszechniono wiadomość, jakoby wkrótce zamknięte być miały w niektórych miastach szkoły publiczne, by je użyć na koszary dla wojsk, znajdujących się pod bronią. Wiadomość powyższa jest nieuzasadniona.

Wyjaśnienie.

WIEDEN 13 stycznia. Ces. król. wiedeńskie biuro korespondencyjne, podaje do wiadomości następujące wyjaśnienie posta w Madrycie Fürstentuma. Nigdy podczas mojej działalności, jako posła austriacko-węgierskiego w Budapeszcie, nie wysyłałem do będącego wówczas rumuńskim ministrem spraw wewnętrzych, Take Jonescu, depezy o treści, przez niego podanej, nie mogłem tego uczuć tembardziej, że takowa nigdy nie była od mnie skierowana. Mógłbym dowiedzieć się Take Jonescu, podczas swej ostatniej działalności ministerjalnej, zapewniam, że dobro Rumunji leży w połączeniu się jej z państwami Europy i że Rumuni są jedynym wrogiem jego ojczyzny.

Wyjazd wachés.

BERLIN, 13 stycznia. Bawiący do tej pory u nas obywateli wachés wojskowi udali się, jak dowiadujemy się, na wschodni plac boju.

Wzbronienie propagandy.

PARYŻ. „Temps” ogłasza rozkaz do urzędników, w których wszelka propaganda na rzecz pokoju i najsurowiej wzbroniona. „Pewne osoby”, jak głosi wyżej wymieniony rozkaz, „szkądzą do różnych miejscowości, przeprowadzając agitację pokojową”.

Pomoc Ameryki dla Królestwa Polskiego.

BERLIN, 13 stycznia. „Norddeutsche Allg. Ztg.” pisze pod tytułem: „Amerykański komitet pomocy dla Królestwa Polskiego”, następująco:

Jak się dowiadujemy, przybyli do Berlina prezes i kilku członków komitetu pomocy, utworzonego w Waszyngtonie z fundacji Rockefellera, mianowicie: Wicliff Rose oraz dyrektor amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Ernest Bielski.

Delegacja ta przybywa z Belgji, gdzie naocznie przekonała się o działalności komitetu, który zajmuje się zaprowiantowaniem Belgji produktami żywozcemi.

Panowie ci, przed wyjazdem byli pracujący w ministerstwie spraw zewnętrzych i wewnętrzych, wyrażają życzenie poinformowania się o stanie przygotowania żywności w tych miejscowościach Królestwa Polskiego, które zostały zajęte przez wojska niemieckie.

W tym celu zamierzają w najbliższych dniach odbyć podróż po Królestwie Polskiem i odwiedzić między innymi następujące miasta: Będzin, Wieluń, Głódz, Łódź, Łowicz, Kutno i Koło.

Humaniści amerykańscy, którzy przysłała do władz cywilnej Belgji, będą powoływani do pomocy państwu niemieckiemu.

s tem większą radością, jeśli taką pomoc będzie skierowaną dla mieszkańców i Król. Polskiego, którzy znacznie więcej ucierpieli z powodu wojny.

Więści z Rosji.

Oficjalny „Wilenski Wiestnik“ komunikuje, że wiadomość o mianowaniu wileńskiego gubernatora Wierowkina gubernatorem Warszawy jest nieprawdziwą.

„Wiadomości Poliska“ donosi, że w południowo-wschodniej Galicji, Kołomyji i miejscowościach sąsiednich rosjanie przedsięwzięli pobór rekruta. Rusińscy kuculi udają się pod opiekę, niedaleko walczących, legionów polskich, aby ochronić się przed służbą w walczącym o ich „wolność“ wojsku.

Oficjalny petersburski organ „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ podaje wiadomość o zatwierdzeniu „Związku 1914 r.“, którego zadanie polega na „uwolnieniu“ Rosji z pod wpływów niemieckich w życiu społecznym i przemysłowym. Wiele osób z najwyższych sfer przystąpiło do związku.

Wychodząca w Lublinie „Ziemia Lubelska“ donosi, że w tamtejszych antykwariach znajdują się, ładnie oprawione, książki zaopatrzone stemplem biblioteki Czarotorskich w Sienawie (Galicja). Książki te zostały zrabowane przez rosjan podczas plądrowania w wymienionym pałacu i są sprzedawane obecnie po niezwykle niskiej cenie. Tę samą wiadomość podają również „Russkija Wiedomosti“.

Kronika bieżąca.

Falszywe wiadomości reporterskie.

W miejscowych dziennikach pojawiają się coraz częściej wiadomości z różnych okolic prowincji, informujące o cenie produktów spożywczych, które są tam do nabycia, jakoby po bajecznie niskich cenach.

Jest zrozumiałem, że w Łodzi nie brak chętnych, którzy przed niczem się nie cofają, aby zaopatrzyć się w tanie produkty pierwszej potrzeby. Wielu mieszkańców Łodzi udało się [po te tanie produkty — zawiedli się jednak.

Niedawno pojawiła się wiadomość, że we wsi L. koło Ozorkowa, można nabyć kartofle po 1 rb. 50 kop. korzec, mąkę pszenną po 8 kop., żytnią po 5 kop. Wnet znalazło się wielu amatorów, którzy pojechali do Zgierza, pozostałe zaś 12 wiersz do wymienionej wioski przebyli pieszo — w nadziei porobienia dużych zapasów. Jakież było jednak ich zdumienie, gdy tam na miejscu żądano za korzec kartofli 4 rb., podczas gdy innych wyżej wymienionych produktów albo wcale nie znaleźli, lub też ceny ich równały się prawie cenom łódzkim. Naturalnie, że nic nie kupiono, i z niezadowolonym wrócono do domu, przeklinając niesumiennego reportera, który jedynie gwoli powiększenia ilości wierszy, naraża ludzi na koszt.

Z elektrowni łódzkiej.

„N. Łódzki Ztg.“ zamieszcza wiadomość, iż elektrownia łódzka, która z powodu braku węgla, zmuszoną byłaby do przerwania swej czynności, otrzymała w dniu wczorajszym 70 wagonów węgla kamiennego. Prawidłowe więc dostarczanie prądu jest zapewnione na czas dłuższy.

Mimo to należy się najoszczędniej obchodzić z prądem, by posiadany zapas węgla, na jaknajdłużej wystarczył.

W sprawie meldunków.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej rozporządził, by książki meldunkowe były nadal prowadzone.

Odczyt dla robotników.

W niedzielę, dnia 17 stycznia odbędzie się w lokalu Związku zawodowego rob. przem. włóknistego (Pusta 6) odczyt p. St. Majewskiego p. t. „Dlaczego każdy robotnik powinien należeć do Związku zawodowego“. Wstęp dla wszystkich wolny, początek o godz. 2.

Z sekcji kobiet.

W niedzielę w dniu 17 b. m. o godz. 8 p.p. odbędzie się ogólne zebranie członkiń sekcji kobiet przy ul. Piotrkowskiej Nr 219.

Z powodu nowej działalności zaprojektowanej przez zarząd, uprasza się wszystkie członkinie o konieczne przybycie na zebranie.

Nowa kuchnia robotnicza.

W przyszłym tygodniu otwartą zostanie przy ulicy Płacowej Nr. 9, nowa kuchnia robotnicza.

Znalezione paszporty.

W 6-ej dzielnicy Milicji Obywatelskiej znajdują się następujące paszporty, które prawni właściciele mogą tam odebrać:

Józef Kuczyński z gminy Dobrej, powiatu tureckiego; August Beilhof z gminy Bruzyca, powiatu łódzkiego; Icek Majer Diamant z Brzezina.

Nowe wypadki cholery.

Dwa nowe wypadki cholery były zanotowane w Łodzi, jeden przy ul. Nowaka Nr 23, gdzie zachorowała pewna kobieta, drugi na ul. Żelaznej Nr 10, gdzie umarł 76 letni człowiek.

W obydwóch wypadkach cholera została do Łodzi zawleczona. Kobieta umieszczono w szpitalu w Chojnach, mieszkańców domu izolowano i oddano pod nadzór lekarski, mieszkania zaś zostaną dezynfekowane.

Z Stow. akuszerok.

Mające się odbyć w poniedziałek ogólne roczne zebranie członkiń Stow. akuszerok nie doszło do skutku, z powodu nielicznego udziału

Z Tow. Krzewienia Oświaty.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty nie tylko że nie przerwało swej działalności w okresie wojny, lecz przeciwnie, pracowało ze zwiększoną energią.

Przedewszystkiem powołano znowu do życia zawieszoną przed laty siedmiu przez generała Kaznakowa sekcję nauczania analfabetów.

Wiadomo, że wtedy T. K. O. było pierwszą instytucją, która na szeroką skalę podjęła walkę z analfabetyzmem. W 13 szkołach, a 34 grupach, uczyło się jednocześnie przeszło 1500 dorosłych czytania i pisania. Oprócz tego w 20 grupach prowadzono dalszą naukę (kurs średni i wyższy) dla lepiej przygotowanych i wykładano algebrę, geometrię, fizykę, chemję, geografję fizyczną i t. d. Wreszcie za pomocą szeregu systematycznych odczytów zapoznawano słuchaczy z geologią, botaniką, anatomją, antropologją, ekonomją społeczną, historją literatury i t. d.

1) pracy oświatowej w tak szerokim zakresie obecnie mowy być nie może.

Brak potemu sił i środków; uczniów odrywa od zajęć głód i nędza.

Jak się okazało, niektórzy z zapisanych obecnie 400 uczniów opuszczają wykłady, ponieważ iść muszą na poszukiwanie kartofli i drzewa. Inni nie przychodzą z powodu braku obuwia.

Pomimo tak ciężkich warunków kilka grup dorosłych nauczyło się już czytać i pisać. T. K. O. stosowało i stosuje spec-

jalną metodykę przy nauczaniu dorosłych analfabetów, którzy dzięki temu, przyswajają sobie bardzo prędko sztukę czytania i pisania.

Bardzo charakterystycznym jest westchnienie jednego z tych, którzy ukończyli w T. K. O. kurs elementarny:

„Mój Boże, to jest takie łatwe, a ja czekałem na to 30 lat!“

T. K. O. posiłkuje się przeważnie własnymi wydawnictwami: elementarzem Stefanij i „wypisami dla dorosłych“.

Oprócz nauki czytania i pisania dla kilku grup prowadzi się obecnie wykłady systematyczne geografji, arytmetyki, języka polskiego (stopień wyższy) i rysunków.

Odczyty popularne odbywają się od kilku tygodni w każdą niedzielę po południu. Bardzo przystępnie opracowany odczyt d-ra Runda „O cholery“ ściągają przeszło 800 słuchaczy. Na odczytach d-ra Kaufmana „Z dziejów człowieka“ było przeciętnie po 400 osób. Od robotników, ze względu na obecne warunki, opłaty się nie pobiera.

Cztery wypożyczalnie książek Towarzystwa, z małemi przerwami, spowodowanymi w 2-ej wypożyczalni przez przeprowadzkę na ul. Krótką 9, a w 4-ej (przy ul. Zgierskiej 15) przez czasowe zajęcie lokalu przez wojska rosyjskie, a potem niemieckie, czynne były cały czas. Ruch w czytelnictwie zmniejszył się z początku w związku z mobilizacją, a potem wskutek braku światła sztucznego w mieszkaniach. Na ogół jednak popyt na książki (zwłaszcza historyczne) jest znaczny.*

W połowie stycznia otwartą zostanie piąta wypożyczalnia książek przy ul. Podleśnej nr. 1.

Z sąsiedztwa.

Z Tuszyńna.

Ludność Tuszyńna narzeka, że ceny na produkty pierwszej potrzeby, [po krótkotrwałej niższe, podskoczyły w ostatnich czasach w górę. Obecnie w miasteczku tym ćwierć kartofli kosztuje 1 rb. 20 kop., funt chleba białego 11 kop., funt soli 15 kop., mięsa wieprzowego funt 40 kop., kiełbasy funt 40 kop., słoniny funt 60 kop., mięsa wołowego funt 18 — 20 kop., masła kwarta 2 rb. 50 kop., jaj kopa 3 rb. 50 k. do 4 rb.

Oliwa, jedyny artykuł do oświetlania, jest na wyczerpaniu.

Z Aleksandrowa.

Komunikują nam o strasznym wypadku, jaki miał miejsce we wsi Stanisławowie:

Przechodzący tam szosą obywatel ziemski wsi Ludwików, gm. Bełdów, A. W., znalazł na drodze przedmiot, który, wzięwszy za kamień, kopnął nogą. Skutki były fatalne, gdyż przedmiot ten okazał się granatem, który przy dotknięciu eksplodował, wyrwijąc W. prawą nogę i raniąc go dotkliwie.

W Aleksandrowie, dokąd przewieziono rannego, udzielono mu pierwszej pomocy, a następnie w stanie groźnym przywieziono do Łodzi i umieszczono w szpitalu.

Ponieważ na wiosnę, gdy będą uprawiane pola, w bliskości których toczyły się walki, podobne wypadki mogą się powtarzać, byłoby słusznem poszukiwanie już obecnie zabłąkanych naboju i usuwanie takowych.

Polscy Artyści Zjednoczeni w „Talii“.

W teatrze „Talia“ Dziełna 18 grają w niedzielę 17 b. m. tylko jedno przedstawienie o g. 5 po południu „Banda Podpalaczy“ sztuka w 7 odsłonach Dugange t. W. Olechowskiego.

Położenie ekonomiczne. ludności miejskiej w Królestwie Polskim.

Znany ekonomista, Ludwik Krzywicki, kreśli ponury obraz nędzy ludności miejskiej w Królestwie Polskim:

W ciągu ostatnich lat dziesiątek wszelkie dążenia i cała energia społeczeństwa polskiego skierowane były nieomal wyłącznie w kierunku podniesienia dobrobytu kraju.

Upatrywaliśmy w tych dążeniach najpewniejszą gwarancję, że społeczeństwo nasze uzyskawszy dobrobyt materialny, dojrzyje także i nabierze sił do spełnienia innych zadań społecznych i narodowych. Co do tej sprawy pomiędzy nami nie było żadnej różnicy w zapatrywaniach.

Wybuchła wojna i podwaliny pod nogami naszymi się zachwiały.

W nasz materialny dobrobyt godzi grom po gromie, utraciliśmy już nawet zdolność do odróżniania, który z nich jest straszniejszym. Bilans tych gromów będziemy mogli pociągnąć dopiero po wojnie, dopiero wtedy będziemy mogli ich doniosłość ocenić należycie.

Teraz jedną tylko myślą jesteśmy wszyscy przejęci, jakby złagodzić spadające na nas klęski, jakby przebrnąć z dnia na dzień i doczekać się pokoju.

Wszystkie nasze usiłowania, cała nasza społeczna działalność idą w tym kierunku. Wszystkie inne zagadnienia, nieo-

mal wszystkie z wyjątkiem kwestji naszych praw narodowych i kwestji autonomji Polski, dziś poszły w zapomnienie, nikt o nie nie dba i dbać nie może. Sztuka, nauka, literatura przestały dla nas istnieć.

Przeszło 4 miesiące zadowalamy się czytaniem wyłącznie doniesień telegraficznych o tem, co dzieje się po za granicami naszego kraju. Nasze gazety stały się świstkami: kronika, czasem artykułik o jakiejś drażliwej i niemiłej sprawie i telegramy, oto cała ich treść. Czytelnik rzuca się przedewszystkiem na telegramy. Najważniejszym jest, bez względu na wynik wojny—mówię tu o opinji zwyczajnego obywatela—że Polska w każdym razie będzie wielką kupą gruzów i zgłiszcz. Na ogół obywatel przeciętny wogóle nie zdolen myśleć. Pochłaniają go zupełnie jego własne troski. Pierwszą troską jego pozyskać jakąś pracę, drugą, jak wyżyć za osiągnięty zarobek, wobec ogólnego podrożenia wszystkich środków spożywczych.

To robi go szczególnie wrażliwym za nędzę, panującą w kraju, on rozumie, że bieda jego własna jest tylko częścią tego wielkiego nieszczęścia, które na kraj cały spadło.

On widzi, że nawet lasy goreją, a wobec tego wszelkie partyjne przekonania, wszelkie spekulacje filozoficzne są nicotą, którą nie warto teraz się zajmować. Nastanie pokój a potem będzie co innego. Teraz? Teraz pierwszym i ostatnim zadaniem jest zdobyć kawałek chleba dla sie-

bie samego i dla drugich jeszcze jakąś drobnostkę...

Z powodu przyczyn najróżnorodniejszych teraz przedewszystkiem chodzi o utrzymanie ludności miejskiej Królestwa; sprawa dostarczenia mu środków żywności stała się zagadnieniem duszącem jak zmora.

Miasta Królestwa Polskiego spotkała klęska, która jest przyczyną powszechnego braku pracy: głód węgla.

Królestwo Polskie potrzebowało miesięcznie przeciętnie 27,000 wagonów węgla, wagon po 1000 pudów i 6000 wagonów koksu. Sprowadzano ten węgiel z Zagłębia Dąbrowskiego i częściowo ze Śląska, Zagłębie Dąbrowskie w pierwszym tygodniu wojny zostało zajęte przez wojska niemieckie, i Królestwo Polskie odrazu znalazło się w położeniu fatalnem, odcięte zupełnie od węglowego obwodu, utraciło dowóz węgla który jest dźwignią całego przemysłu.

W połowie września organizacja przemysłowców Królestwa Polskiego zwróciła się do przeszło 80 fabryk większych w Warszawie i okolicy, by dowiedzieć się o potrzebach i położeniu przemysłu warszawskiego. Wykazało się że produkcja już wówczas w tych fabrykach była zmniejszona do 33 procent normalnej liczby dni roboczych w tygodniu: zamiast 237,000 dniówek owe fabryki pracowały już tylko 82,500 dniówek w tygodniu.

(d. c. n.)

To i owo.

Trzymałem się zawsze tej zasady, że o ile ktokolwiek przyznawał się do popełnionego karygodnego czynu, i przyrzekł poprawę—zawsze dorównywałem mu winę, cisząc się, że jedna więcej zblakana owieczka powróciła na właściwą drogę.

Oczywiście świadczy to o mojem dobrem sercu, a w d.isiejszych czasach mieć dobre serce nie bardzo jest praktycznie i niedaleko się z tem nie zajdzie i ja też zapewne z tego powodu karjery w życiu nie zrobiłem.

Ale przystąpmy do rzeczy!

Otóż niedalek, jak onegdaj, wyczytałem na szpaltach pism miejscowych tego rodzaju wzmiankę:

„We wszystkich dzielnicach milicji wywieszono rozporządzenie dla milicjantów, podpisane przez członków sekcji prawnej, iż zabrania się milicjantom przy śledztwie i wogóle z jakiegokolwiek powodu bić lub chłostać aresztowanych“.

Jeśli instytucja społeczna, stając przed forum publicum, bije się w piersi i woła „Mea culpa“, to sam fakt taki rozbraja każdego i instytucja ta zyskuje bezwzględna sympatję.

Bo jeżeli nawet zdarzały się wypadki, iż funkcjonariusze milicji zniżali się do ról policjantów i agentów rosyjskich to nic dziwnego, albowiem trzeba to złożyć na karb, iż w elu milicjantów było w prostej linii następcami właśnie owych policjantów i agentów, których bronią był knut.

Ale od dzisiaj to się już więcej nie powtórzy!

Może rzeknie ktokolwiek, pełen oburzenia, że już zapóźno, że nad milicją zawsze ciążyć będzie sąd ludzki itd. itd.

Ja jestem innego mniemania.

Wychodzę z założenia, iż należy w tym wypadku stosować się do maksymy „lepiej późno, jak nigdy“.

Zgrzyt.

Z prasy miejscowej.

Przekupnie.

„Neue Lodzer Zeitung“ pisze:

„Przekupnie, którzy obecnie tak energicznie pracują, są właściwie cichymi spekulantami środków spożywczych. Posiadają oni specjalny system pracy i prowadzą zupełnie odrębną politykę.

Podczas gdy „Politycy“, wśród spekulantów środkami spożywczymi każdą, najwięcej denerwującą wiadomość o przebiegu akcji wojennej, puszczaią w obieg, w interesie przekupniów leży tego rodzaju wiadomości nie rozposzechniać; przeciwnie dążą oni do zniszczenia każdej alarmującej wiadomości już w zarodku.

Niepokojące wiadomości powiększają obęg zakupu, polityka przekupniów zaś polega na zmniejszeniu zapatu publiczności w tym kierunku, aby w ten sposób mógz skupić produkty pierwszej potrzeby.

Przekupnie przystępują do dzieła bardzo ostrożnie, nie zbierają się oni w uliczkach, nie są też tak głośnymi jak owi „politycy“ pracują oni cicho.

Zakupują towar en gros i detalicznie. Gdy w jednym ze sklepów, dzięki ich natręctwu nie powiodło im się, posyłają tam swe żony i dzieci. Tak wędrują ze sklepu do sklepu, zakupując cukier, mąkę, herbatę, kawę i t. p.

Używają oni wszelkich środków aby zakupić możliwie dużą ilość, wywołać

sztuczną drożyznę i wyśrubowywać następnie ceny.

Czas chyba aby działalności przekupniów położyć kres, aby i im społeczeństwo wypowiedziało wojnę.

Hotel Klukas

64 Cegielniana róg Widzewskiej,
po gruntownem odnowieniu jest **z d. 114 Stycznia**
r. b. otwarty i prowadzony pod opieką samego właściciela

F. Klukas.

Restauracja jest do wydzierżawienia, także potrzebny portjer ze znajomością ros. pol. i niem. języka.

428-3

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica południowa Nr. 2.

Telefon 16 18-59

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczościowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ —914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Poszukuje się uczenie 6-iej klasy żeńskiego gimnazjum, chcących zbiorowo pobierać korepetycje z całego kursu klasy. Skwerowa 18 m. 1 od 12-iej do 2-iej. 3086-2

Przybłąkał się pies (schäfer-Hund) ciemny, podpalany. Wólczajska 94 m. 11. 3087-3

Jest do sprzedania kilkaset korcy węgla miazgu. Wiadomość w Administracji. 3088